

W dniu Imienin



Znaczenie Józefa Piłsudskiego w życiu Polski odrodzonej nie wyczerpuje się w Jego wielkich czynach historycznych.

Jego wśród nas obecność odczuwamy jako bezustanną presję na sumienia nasze, domagającą się odpowiedzi na ciągle to samo pytanie:

— Czy uczyniliśmy wszystko, co jest w naszej mocy, co jest niezbędne dla państwa i jego przyszłości?

Chwila dzisiejsza narzuca nam pytanie, czy społeczeństwo uczyło się na Jego przykładzie, czy tym, którzy są dzisiaj ofiarami największej klęski ludzkości — bezrobocia.

Stajemy wobec surowego i wymagającego Sumienia Narodowego, wcielonego w Wielkiego Człowieka. Pytać nas Ono będzie, co uczyniliśmy i czynić zamierzamy dziś właśnie, gdy tysiące rąk, które niedawno jeszcze pracowały tak chętnie i owocnie, musiały opuścić się w przymusie swym bezrobociu.

Jedyną odpowiedzią na to pytanie musi być mocna wola, mądra rozważa i zrodzony z nich twórczy czyn. Jedyny to razem będzie hołd, godny Tego, komu go składamy i godny Narodu, który Go za Wodza swego i przewodnika w życiu państwowym uznał.

Od obrony przeciw skutkom kryzysu przechodzimy do natężenia naszego życia gospodarczego i do likwidacji bezrobocia.

Kulminacyjnym punktem dzisiejszego obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego będzie rozpoczęcie szeregu robót publicznych.

Ale wysiłek ten wtedy tylko da rezultaty należyte, gdy całe

społeczeństwo wyjdzie z roli biernego obserwatora i stanie w swym szeregu do współpracy.

Każda gromada i gmina wiejska, każdy sejmik powiatowy, każdy magistrat miejski, muszą postawić sobie pytanie: jakie najpilniejsze i najbardziej żywotne potrzeby publiczne w zakresie jego działania wymagają zaspokojenia, jakie środki, choćby najskromniejsze, mogą być użyte, by runęła wreszcie fatalna przegrada, która w Polsce oddziela dzisiaj setki tysięcy rąk chętnych do pracy od tej pracy.

Kryzys gospodarczy jest rezultatem nie tylko warunków obiektywnych, ale i czynników psychologicznych. W walce z jego natężeniem i skutkami, wiara w zwycięstwo jest już tego zwycięstwa zadatkiem.

Należy więc uczynić krok naprzód: przełamać opór czynników psychicznych, które paraliżują naszą wolę do zwycięskiego czynu.

Niech dzień 19-marca, dzień w którym ze szczególną siłą i wyrazistością staje przed nami Wielka Postać Wodza Narodu, będzie dla całego społeczeństwa polskiego dniem ślubowania, że w walce z kryzysem wyżeźni wszystkie możliwe siły.

Bierzmy się za bary z trudną rzeczywistością za przykładem Tego, którego żywot cały był czynem borykaniem się z przeciwnościami.

Godnym wielkiego narodu celem ambicji niech będzie hasło: za rok w Polsce nie będzie bezrobocia!

Zgodna praca całego społeczeństwa nad urzeczywistnieniem tego hasła jest jedynie godną „wizytówką imieninową”, którą Polska może ofiarować swemu Wodzowi.

Niszycielski wiatr halny nad Zakopanem i Tatrami

ZAKOPANE, 18. 3. Dziś w nocy przeszedł nad Tatrami i Zakopanem niebywale silny wiatr halny, który chwilami przybierał charakter huraganu.

Wichura poczyniła duże spustoszenia w drzewostanie leśnym i w samym Zakopanem poczyniła wielkie szkody. Poza to liczne uszkodzenia w sieci telefonicznej i przewodach elektrycznych. Pastwa huraganu pałała wieść drzew, szyb, parkanów i t. d.

Największe jednak spustoszenie poczynił na Włoczniku, unosząc i rzucając na ziemię na-
ległość 50 metrów od budynku cały dach nowobudowanej się szkoły powszechnej, wyrządzając szkody na kilkanaście tysięcy złotych. Następnie huragan uniósł komin na jednej z wili oraz część dachu.

O sile wiatru świadczy fakt kompletnego rozwalenia partowej, będącej na ukończeniu wili na Żywoczańskim, którą wiatr zerwał z fundamentów, odrywając w promieniu kilkumetrowym poszczególne bierwiona budowli. Tak silnego wiatru halnego nie było bardzo dawno w Zakopanem.



Wczoraj młodzież warszawskich szkół średnich i powszechnych przybyła tłumnie na dziedziniec Belwederu z życzeniami dla Marszałka Piłsudskiego.

Zakaz obchodu Imienin Marsz. Piłsudskiego Niebywale zarządzenie senatu gdańskiego

GDANSK, 18. 3. Władze gdańskie wydały w czwartek dnia 15 b. m. ogólny zakaz odbywania wszelkich zebrań o charakterze politycznym, na terenie Gdańska, Zopot i Urumji. Jednocześnie Senat zawiadomił komisarza generalnego R. P., że z powodu rzekomo politycznego charakteru obchodu uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego obchód ten odbyć się nie może.

Nie zważając na argumenty zbliżające twierdzenie Senatu, Senat ostatecznie zawiadomił dziś komisarza generalnego o swym odmownym stanowisku.

Zakaz odbywania zebrań, jak i główny argument wydania tego zakazu opiera się na rzekomo istniejącym wśród ludności gdańskiej podnieceniu z powodu wzmożenia polskiej załogi na Westerplatte.

Stwierdzić należy, że obiektywne dane co do istnienia wśród ludności gdańskiej wzburzenia z powodu sprawy Westerplatte nie ma. Istnieje jedynie dalsza obawa przed ekscesami hitlerowców.

Zauważyć również należy, że w dniu wydania zakazu zebrań, odbyło się w hali sportowej wielkie zgromadzenie publicznej młodzieży hitlerowskiej, na którym uczestnicy rajdu propagandowego pod hasłem „Danzig bleibt Deutsch” wygłosili przemówienia o charakterze wysoce politycznym.

Zakaz Senatu odbycia obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego wywołał wśród szerokiej mas ludności polskiej w Gdańsku duże podniecenie i oburzenie. Postępowanie Senatu świadczy jasnowo o stosowaniu podwójnej miary do ludności polskiej i niemieckiej, Gdańska, co jest sprzeczne z obowiązuj-

ąciami Gdańsk postanowieniami traktatów. Świadczy ono ponadto o wyraźnym faworyzowaniu elementu wyrotowanego jakim są w Gdańsku hitlerowcy oraz o spe-

cialnie złośliwym stosunku Senatu do obchodu o charakterze kulturalno-narodowym jakim jest uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego. (i AT).

Aresztowanie 16 członków O.W.P. za wybijanie szyb w dzielnicy żydowskiej w Warszawie

W związku z wybijaniem szyb w dzielnicy żydowskiej policja doszła do wniosku, że ma się tu do czynienia nie z pojedynczymi odruchami, lecz ze zorganizowaną akcją. Wobec tego nocy ubiegłej przeprowadzono około 40 rewizji w mieszkaniach członków O. W. P. przy czym aresztowano 16 osób.

Zatrzymani są: inż. Zygmunt Jurek, inż. Mieczysław Hanusiewicz, adwokat Aleksander Demicki, student Politechniki Olgierd Szpakowski, student

Politechniki Witold Wróblewski, student Uniwersytetu bracia Marjan i Adolf Rentowski, student Uniwersytetu Roman Owidziński, stud. Uniw. Jerzy Węgrzyn, stud. Uniw. Stanisław Hrechorowicz oraz stud. S.G.G.W. Tadeusz Gonetwicz. Co do dalszych 4 osób aresztowanych prowadzone jest śledztwo.

Dochodzenia spoczywają w ręku prokuratora Kozłuchowskiego.

Drugi dzień wizji w Brzuchowicach Wzruszające powitanie Gorgonowej z teściową

LWÓW, 18. 3. — Telefonem od specjalnego wysłannika.

Przebieg wczorajszej sesji sądu w Brzuchowicach, którego początek podajemy na str. 2-ej, był po wnioskach przewodniczącego i prokuratora następujący.

Dr. Woźniakowski sprzeciwił się wnioskowi przewodniczącego.

Wnioski obrony

Adw. Ettinger stwierdza, iż w czasie wczorajszej wizji lokalnej okazało się, że drzwi werandy, mimo zaknięcia a na klucz, można z łatwością otworzyć, gdyż on sam, człowiek wagi, dokonał tego jednym pchnięciem. Mec. Ettinger prosi następnie o zaprotokółowanie, że wczoraj komisarz Respond na pytanie, czy można przejść z piwnicy do pokoju Łusi, odpowiedział, że przeszedł z piwnicy do pokoju Łusi przez drugie drzwi, t. j. wewnętrzne. Obrona prosi o stwierdzenie w protokole, czy słychać z odległości kilku kroków szelest zderzenia klucza z furtką, poczem sprzeciwia się wnioskowi oskarżycieli w sprawie ponownego badania świadków na okoliczności już wyjaśnione.

— W takich wypadkach — oświadcza obrońca, — nie może być argumentem chęć zaoszczędzenia kilku złotych za bilet do Krakowa.

Dr. Ettinger imieniem całej obrony składa nadto wniosek o zaprotokółowanie incydentu z sędzią przysięgłym Pałczewskim i wyłączenie z tego konsekwencji.

Polemika obrony z prokuratorem

Prokurator Szypuła zgadza się tylko na część wniosków obrony, żądając, aby uchwały także wnioski oskarżyciela. Prok. Przytuński sprzeciwia się zaprotokółowaniu tego, co sędzia przysięgły Pałczewski powiedział w rozmowie prywatnej. Adw. Ettinger odpowiada na to, że w czasie wizji lokalnej nie prowadzi się żadnych prywatnych rozmów, lecz są tylko rozmowy urzędowe. Dalej prok. Przytuński sprzeciwia się zaprotokółowaniu oświadczenia świadki Responda, że wcho-
dził tylnymi drzwiami do pokoju Łusi z piwnicy, motywując swój sprzeciw tem, że świadek w prywatnej rozmowie mógł kłamać (i). Oświadczenie to wywołuje wielkie wrażenie.

Mec. Ettinger oświadcza ponownie, że prywatnych rozmów nie prowadził.

Tribunał udaje się na naradę nad wnioskami stron.

Ochwały trybunału

O godz. tej trybunał wraca i komunikuje, że uwzględniono wnioski prokuratora co do przesłuchania świadków na okoliczności, czy w basenie był śnieg i co do pokazania sędziom przysięgłym fotografii pokoju Łusi z białozłotą. Uchwalono odrzucić wniosek prokuratora co do konfrontacji komisarza Frankiewicza z inż. Zaręmba, dalej postanowiono wezwać oskarżoną, by raz jeszcze zademonstrowała, jak zbiła szybę i uzupełnić protokół co do naoczni szelestu klucza.

Tribunał przyjął do wiadomości oświadczenie obrony w sprawie wczorajszych enuncjacji sędzię przysięgłego Pałczewskiego, przy czym przewodniczący raz jeszcze zwraca uwagę przysięgłym, by nie dawali do poznania, że mają wyrobione zdanie o sprawie. Dalej przewodniczący przypomina przysięgłym, że we wszystkich kwestiach mają najrozdzielnie zwracać się do niego.

Jeszcze ples

Następnie przewodniczący zapytuje:

Jakie próby chcecie państwo jeszcze przeprowadzić?

Prok. Przytuński prosi o zbadanie zachowania się psa.

Obrona Axer oświadcza, iż uważa próbę z psem za zbędzną. Jednakże prokurator Szypuła domaga się tej próby.

Dr. Axer: — To sprzeciwia się procedurze.

Prok.: — Wczoraj ples nie szczył bo nakarmiono go kiełbasą.

Dr. Woźniakowski: — Pod warunkiem wzajemności mogę złożyć oświadczenie, że myśmy go nie nakarmili.

Prok.: — Panom obrońcom pozostawiam swobodę wniosków o rzeczoznawcę dla psa.

Dr. Ettinger: — Może o psychologiczne zbadanie. (Śmiech).

Po tym incydencie komisarz Respond demonstruje otwarcie drzwi frontowych, stwierdzając, że krytycznej nocy dwa rygle były odsunięte, natomiast cztery dalsze zamknięte.

Drzwi w czasie demonstrowania nie dają się zamknąć. Daje się to

uskutecznić dopiero po użyciu bagnetu, którym zasława się rygle.

Próba z szybą

Zkolei członkowie trybunału udają się do pokoju Gorgonowej, by przeprowadzić próbę z wybieleniem szyb.

Oskarżona w pierwszej chwili odmawia przeprowadzenia próby, na co przewodniczący oświadcza:

— Może pani odmówić, ale zwracam pani uwagę, że akt oskarżenia twierdzi, iż pani nie mogła wybić szyb tak, jak pani zeznała. Chce pani przeprowadzić próbę, czy nie.

Oskarżona (no namyśle): — Proszę dać mi ręcznik.

Okazuje się, że szyba nie została jeszcze wstawiona, wobec czego przewodniczący wzywa szklarza.

Prokurator zwraca uwagę, że brzęk szybki obecnie wstawionej, jako świeżo zakładowanej, nie będzie odpowiadał brzękowi, jaki rozległ się krytycznej nocy.

Obrona: — To chyba dokonamy tej próby za dwa tygodnie?

Lux wesoło macha ogonem

Tribunał udaje się tymczasem na podwórze w celu przeprowadzenia badania psa.

Wynik tej próby oczekiwany był z wielkim napięciem.

Na wniosek prokuratora usunięto z całego terenu obecnych, poczem dozorca wypuścił Luxa z budy. Pies pokreślił się w ogrodzie i ani razu nie zaszczekał. Następnie zamknięto go zpowrotem i członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, prokuratorzy i obrońcy poczęli kolejno podchodzić do kluczy.

Pierwszy podszedł sędza Krupński z sędzią przysięgłym Krowickim. Lux zaszczekał na wiceprezesa Krupńskiego, natychmiast jednak zaczął wesoło machać ogonem. Dopiero podrażniony przez sędziego Krowickiego począł głośno szczeleć.

Następnie podszedł kolejno prok. Szypuła, prezes Jendi i t. d. Lux zachowuje się nader przyzwolite. W pierwszej chwili szczeleł, zaraz jednak uspokaja się, zachowując się zupełnie normalnie i machając wesoło ogonem.

Gorgonowa i Lux

Napięcie osiąga punkt kulminacyjny, gdy do budki dochodzi Gorgonowa w towarzystwie posterunkowych. Wszyscy z oburzeniem

natężeniem oczekują na ciąg dalszy. Według zeznań komisarza Responda, złożonych w Krakowie, Lux miał w czasie poprzedniej wizji odwrócić się od oskarżonej, czemu Gorgonowa już na rozprawie energicznie zaprzeczyła.

Zaczyna się próba. Gorgonowa śmiało podchodzi do budy.

Lux zamiast głośno warczeć, zaczyna się najwidoczniej łaskotać.

W pierwszej chwili Lux podskooczył szczeleć. Gorgonowa, zlekka skosternowana, odzywa się: — Czyżby mnie już nie poznał?

Lecz trwa to tylko sekundy. Niebawem na polecenie Gorgonowej Lux kładzie się posłusznie i spo-
gina na nią, jak na dobrą znajomą.

Scena przywitania się Luxa z jego panią wywarła olbrzymie wrażenie.

Próba drogi do dr. Csali

Przewodniczący poleca teraz Gorgonowej szybko przejść drogą, którą miała udać się krytycznej nocy po doktora Csala. Gorgonowa rusza w kierunku bramy i widząc, że brama jest zamknięta, kieruje się do domu Kamińskiego, bierze klucz i znowu ta samą drogą do bramy wraca.

Wzruszające spotkanie z teściową

W pewnej chwili pojawia się w ogrodzie pani Gorgonowa, teściowa oskarżonej, w towarzystwie swej córki, Kamińskiej. Wywiera to wielkie wrażenie, ponieważ teściowa z synową nie widziały się już od wielu lat.

Na pozwolenie trybunału oskarżona zostaje wprowadzona do pokoju Łusi, gdzie czule i ze łzami w oczach wita się z krewnymi. Teściowa oskarżonej również płacze. Scena ta wywiera wielkie wrażenie.

Wreszcie przystąpiono do demonstrowania szybienia z szyb. Gorgonowa wychodzi ze swej szpielni i otwierając drzwi zbija szybę. Kilka kawałków szkła spada na bruk a kilka wpada do wietrza. Następnie trybunał udaje się do piwnicy, gdzie stwierdzono, że pod grzyfem w dalszym ciągu ziemia jest wilgotna. Jak wiadomo pod grzyfem znaleziono wilgotną chusteczkę.

Chrobry - Batory - Piłsudski

Wódz nowej Polski na tle historii

Myśl Polska, rozważając postać Józefa Piłsudskiego, mimowolnie zwraca się ku przeszłości i w łacińskich monarchach polskich szuka postaci podobnych. Wypatrzyć wśród królów naszych takich władców, którzyby przypominali rysami charakteru i losami dziejowemu postaci Marszałka Piłsudskiego.

W ten sposób uplastyczniamy i wyidealizujemy sobie osobę Marszałka. Jego znaczenie i wagę historyczną. W ten sposób łączymy teraźniejszość z przeszłością.

Przebiegając z tym zamarem porównawczym dzieje Polski, nad niejedną zatrzymamy się postacią królewską.

Władysław Łokietek, który długie lata kochał się na wygnaniu i ukrywał przed najeźdźcą czeskim, a jednak nigdy nie daje za wygraną, który po wieloletniej walcu i choć przegrywał, nigdy nie pokonywał w swym duchu niezłomnym, niebawem podejmuje ją na nowo — przypomni nam w życiu Piłsudskiego okres przedwojenny, wytrwałych zmaganiach z najeźdźcą.

Dzieje panowania syna i następcy Łokietkowego, Kazimierza Wielkiego, który życie poświęcił na umocnienie wewnętrzne Polski, na porządkowanie i ujednolicenie państwa pod względem ustawodawczym, nasuwa na myśl dobrego pomysłownika, okres pracy i budowania wewnętrznego państwa.

Zapasy jednego z pierwszych królów Bolesława Śmiałego z sąsiadami o granice Polski, a wewnątrz kraju jego walki z wiceksiążkami i wpływami obcymi, z „agentami obcymi” — że użyjemy słów Marszałka, oraz z niesfornością zachwycił żył ołów, uprzytomnia nam podobne do Piłsudskiego nawiązania i wewnętrzne państwa.

Ala we wszystkich wymienionych porównaniach powiemy sobie odrazu:

Tak, jest podobieństwo, jednak tylko częściowe; tylko pewne rysy w charakterze i w działaniu tych władców przywodzą nam żywo na pamięć niektóre czyny Marszałka.

Są jednak w dziejach Polski dwie postaci królewskie, nad którymi zatrzymamy się dłużej. Zastanowi nas właśnie wielostronność podobieństw między owymi królami, a dzisiejszym sternikiem polskiej państwa.

Pierwszy z nich, to założyciel dawnej Polski, Bolesław Chrobry, drugi, to pogromca Moskwy oraz poskromiciel swawoli wewnętrznej, Stefan Batory.

Uprzytomni sobie osobistość i panowanie Chrobrego w głównych rysach.

Ody wstępuje na tron Polska jest jeszcze krajem małym, podwładnym zwracającym się do Niemców. granice ma niepewne i ciągle zagrożone. Jakże trudne są początki panowania Chrobrego: toczył się zaraz na wstępie przez 3 lata uciążliwa walka wewnętrzna z bracią i krewkami o niepodzielną władzę nad Polską, a jednocześnie straszne i brzońce granic. Od początku żywi najambitniejsze plany, ale politykę nagła nazięta do okoliczności, jakie mu dyktuje chwilowy stosunek sił. Do czasu, gdy widzi niedostatek sił własnych, jest sprzymierzeńcem niemieckim, ale zabiega i czuwa nad zmianą stosunku tych sił. Gdy umocnił już państwo, zaraz po śmierci Ottona III. obraca oręż przeciw Niemcom, bo cesarzstwo niemieckie jest wówczas główną siłą samodzielną Polski. Wszczepiając z Niemcami uciążliwą walkę, toczy ją z przerwaniami lata całe; wieńczy sukcesem te wywołane boje znacznym rozszerzeniem granic polskich i ujednoliceniem państwa od cesarstwa Rzymu - Niemieckiego.

Chrobry tłumieć musi nadto zaciętą opozycję pogańską; szerczą i gruntem świeżego chrześcijaństwa w Polsce. Czyny to z pobudek politycznych - kulturalnych i w imię jednolitości państwa - państwowej i dla powszechnego znaczenia cy-

wilizacyjnego nowej wiary.

Chrobry piastuje rozległe plany mocarstwowe — zmierzają do utworzenia wielkiego państwa słowiańskiego pod przewodnictwem polskim. Używając nowego słownictwa, planami federacyjnymi mógłby ktoś nazwać jego dążność do przyłączenia Czech i Moraw, Prusaków i zachodniej Słowiańszczyzny.

Nie ma w sobie ten król wspaniały, nie z okrutnika ale surowy jest, gdyż chodzi o tych, co przeszkadzają mu w dziele jednolitości: braci przyrodnych z macochą po walce wy-

dzia, a dwóch krewniaków z zdradzieckim knowaniem oślepić każde bezlitośnie, zwyciężając obojętnym.

Wielki ten i genialny wojownik jest zarazem przebiegłym politykiem i dyplomata. Swe wyprawy wojenne spłata ściśle z polityką, politykę z wojnami. Jest organizatorem ustroju, jest założycielem sieci kościelnej, jest prawodawcą, szeregocielem kultury umysłowej. Jego zdolności państwowe są wszechstronne, nie zacieśniają się do jednego wybranego działu, idą we wszystkich kierunkach. Ogarnia

szerekie widnokręgi polityczne. W swej bystrzej przezorności przewiduje daleko naprzód, na cale lata oblicza plany; jego najbliżsi współpracownicy nie raz tylko się domyślają dalszych celów, które przyświecają królowi. Postać potężna, pełna poczucia władzy, dostojności i godności. Człowiek żelaznej woli, niesłychanie żywoty, w dążeniach wytrwały jak rzadko, stawiający sobie cele wielkie i do nich wytrwale naród prowadzący.

„Ojciec surowy i łaskawy zarazem” — tak określa historię jego

stosunek do społeczeństwa.

Jakże historia się powtarza! — zawołamy rozczuwając się w panowaniu Chrobrego. Ilek tu rzeczy wspólnych z czynami Pierwszego Marszałka nowej Polski! Różnią się te czyny w szczegółach, bo oddalone są od siebie lat blisko tysiąc, ale zasadnicze kierunki działalności, jak niemiennie zasadnicze cele i pobudki są te same.

Chrobry — to jakby Józef Piłsudski, cofnięty w rok tysiący, Józef Piłsudski — to Chrobry Polski wskrzeszonej.

Ala jest i druga postać dziejowa, która w dużej mierze, acz może nie w takiej pełni jak Chrobry, uprzytomnia nam obraz duchowy Pierwszego Marszałka Polski.

To Stefan Batory.

Zelazna wola, duch rycerski i wojowniczy, urodzony władcą i wódz, bohater, umiający stosunek do życia, jako walkę wytrwała i czyniła nieustanną osobliście gardzący wygodami, karność i ład z wojska przenoszący do życia publicznego wózkole.

Ten bohaterki Węgier na tronie polskim zaraz, jak tylko wstąpił na ziemie polskie, rozpoczął musiał wojnę z buntem, rozczuwającym Gdańskiem (który podlegał na tron polski współzawodnika Batorowego, cesarza Maksymiliana). W walce zaś tej odrazu napotyka na przeszkodę od społeczeństwa szlacheckiego, które go na swem czele postawiło. Był to król wojownik, król surowych zasad rycerskich, więc już nieco uciążliwym się okazał niewieścielom szlacheckim, dla której wiek bohaterki minal, która wygodniwość ziemianstwa młowa zaczyna coraz bardziej. Zastał Polskę środostwem zatargów międzynarodowych; jedne już się rozwijały w pełni, inne klęły się groźnie — widział bystrem swem okiem, że tylko miecz mógł je rozciąć.

Batory planował odbiór Moskwy, przeciecał raz na zawsze jej groźny wpływ zaborczy, poddawał jej wpływom polskim i cywilizacji zachodniej. Drugi jego plan, przeciwturecki, snuty w porozumieniu z Rzymem, był bodaj jeszcze śmielszy: zmierzał on do wyparcia Turków z Europy, wyzwolenia Węgier z pod ich przewagi i opanowania południowego wschodu Europy przez Polskę i Węgry.

Batory liczył się z wolnością wewnętrzną polskim, nawet formalnie rozszerzył swobodę szlachecką w zakresie sądownictwa, ale zarazem surowo tępił swawolę i zwalczal szkodliwstwo państwa — panów i pańków. Scał dwóch wódzów kozackich, Podkowie, potem Janusza za samowolne wypraw na Turcję, podjęte nie w czas, za poduszczeniem moskiewskim. Taki sam los spotkał pana litewskiego Grzegorza Ośkoła za konszachty z Moskwą; również dał głowę pod miecz katowski — chwycił magnat i przywódca buntowniczej opozycji Samuel Zborowski.

I znów — jak śród przegladu czynów Chrobrego — budza się stale żywe skojarzenia myślowe: Ilek tu podstawowych podobieństw z dziełami Marszałka Piłsudskiego. I ten sam ton duszy — bohaterki, wymagalący dla siebie i innych, wytrwały, taka sama wola niezłomna i łamiąca przeszkodę.

Naród polski historia doświadczała, jak mało który. Otwierała przed nim naocześnie bramy chwale, rozciągała nad nim blask potęgi, to znów straciła na samo dno niedzy narodowej, w smrocie niewoli. Dla takiego narodu bardziej niż dla innego historia powinna być mistrzynią życia. Naród taki powinien bardziej niż inne cenić skarb, jakim jest wielki wódz, z pośród niego wyrósł i wskazywał znaniami swel osoby przeznaczony do przewodnictwa.

Okresy największej świetności w dziejach naszych łączy się najczęściej z nazwiskami wielkich wódzów narodu. I odwrotnie, w wielu okresach, stojąc u granic zwycięstwa, padaliśmy śród klęski, mimo bohaterstwa szarego żołnierza, dlatego, że nie było człowieka na czele. Należałoby przynajmniej przykładem pod tym względem jest w historii polskiej tragedię powstała listopadowego. Tragedię tę niemal spowodować można do skargi: człowieka nie mamy!

Skoro więc w tak trudnej dobie obecnej reszta nam losy to rzadkie szczęście, szanujmy ten dar i ceniśmy. Okażmy się godni daru.

Cz. Rokicki

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia Loterii Państwowej

Główne wygrane

10.000 zł. na n-ry: 8770 79756 122238.
5.000 zł. na n-ry: 40314.
2.000 zł. na n-ry: 32826 33159 42462+ 55208 61511 72426 77967 79010 91534 93025+ 95128+ 96314 102201 111716 125037 132485 132627 136045.
1.000 zł. na n-ry: 723+ 12324 19540+ 29770 30733 35808 38061 38909 42309 47202 53229 53989 56360 61191 64112 63998 67419 73523 77511 77550 77878 80118+ 81090 85437 89625 93451 94820 95227 99363 98121 101350 103434 108415 114106 119351 126534 131571 134907 133545+ 136134 136368 139938 143223 145555.

Stawki I ciągnięcia

149 334+ 442 826 983 1139 330+ 693 741 2091 265 306+ 3158 99+ 624 942 4184 252 327 44 469 507 658 84 94 870 16169+ 218 69 98 595 883 17202 455 591 18647 19339 412.
20036 134 256 85 488 526+ 890 924 21057 218 25 315 545 711 22036 175 279 296 23270 79 550 85 818 24053+ 93 290+ 304 58 61 475 500 761 869 25108 309 853 908 26049 106 298 371 635 789 27005 9 61 174 406+ 28 672 702 90 97 28365 472 94+ 742 907 29044 795 874 30946 31254 390 504 679 861 97 34135 740 950 32521+ 301 450+ 937 34135 54 469 729 902 53 35187 232+ 348 838 36023+ 119 44 80+ 200 3 49 415 539 37366 593 38256 657 724 39115 332 452 581.

40793 882 967 41113+ 924 42006 546 865 43565 77 726 44202 3+ 308 533+ 51 45097+ 578+ 974+ 46177+ 520 802 19 967 47111 302 626 875 48032 229 95+ 49127 54 76 478+ 841 86.
50033 171+ 262 408 651 891 51539 604 722 52075 260 536 760 834 95 970 53193 249+ 375 583 938 69 54440+ 503 179 278 52813+ 723 864 56733 825 57500 248 400 94 783 975 58010 506 23 80 59028 266 87 485.

60088+ 420+ 505 617 995 61120 25 32 334 60 746 943 62185+ 296 302+ 484 608+ 823 901 21+ 95 63106 567 624 780 972 77 95 64074 108 225 720 900 65092 198 385 436 66217 407 755 67026+ 291+ 95 453+ 71 657 727 763 860 80 905 23 68242 301 26 586 69093 265 546 987+.

70159 36+ 646 866 71043 204 343 616 877 72038+ 179 207 341 696 848 73059 339 550 628 46 730+ 741 553 250 67 427 42+ 533 49 92 753 75025+ 185 614+ 39+ 40 717.

76043 75 107 34 500 679+ 77225 87 320 423 807 713 78802 967 79021 86+ 111 942.
80489 705 844 81404+ 94+ 746 83 82227 373+ 524 711 858 83173 246 348 666 84112 229 386 85003 22 136 78 509 88 640 50 54+ 66 86157 453 568 663 87413 47 604 88058 827 89153 333 648 610 830 910 64.

90020 101 222 42 464 91405 23 656 828 918 92024+ 88+ 99+ 262 301 93037 58 487+ 795 922 94036 124 202 55 452 584 821 95083 188 255 67 593 885 941 97151 771 971 98076+ 139 539 966 99270 378 545+ 640 930 78.

100028 78 246 56 63 90 377+ 440 727+ 47 818 101009+ 195 286 618 848+ 77+ 935 102312 408 502+ 18 76 624+ 84 910335 47 186 234 351 632 684 881 94 971 104069 108 233 317 513 105015 90 179+ 82 376 572 106176+ 601+ 107016 18+ 244+ 327 407 78 549+ 741 108144

318 405 596 688 109217 377 636.
110153 292 565 922 111059 128 329+ 460 540+ 112078 123 60 403 93+ 619 113460 511+ 21 114043+ 589 904 25 98 113010+ 76 423 43+ 622 116110 70 224 476 89 571 904 117187 337 577 88 672 779 832 118107 295 320+ 446 654 78 775+ 90 831+ 119300 455 66 93 527 846+.

120010 69 363 491 544 658 770 803 5 925 121102+ 449 542 639+ 41 897 122095+ 177 666 740+ 57 922 123460 560 673 745+ 124044 448+ 555 92+ 686 830 80 972 125182 229 376 511 630 126096+ 127 290 640+ 127026 51 282 675 712 16 19 807 93 128136 279+ 333+ 645 894+ 129034 145+ 63 344 529 69 724+.

130624 35+ 37 752 856 131018 375 78 483 503 692 784 925 34 132191 325 92 675 774 834 133010+ 175 519 782 839 134018 140 264 83 639 729 39 68+ 85+ 135032 112 79 227 849 136105 55 58 285 397 70 14 40 95 972 137290 138352 62 415 559+ 865 951+ 139065 477 631

Pierwszy dzień Józefa Piłsudskiego w celi więziennej

W „Kalendarzu robotniczym na rok 1905” „Umieścić „Towarzystwo Umieścić” Józefa Piłsudskiego wspomnienia swe z r. 1900, gdy żandarmierja rosyjska wywierała drukarnię „Robotnika” w Łodzi, mieszczącą się przy ul. Wschodniej 10 i aresztowała jej redaktora, Piłsudski wrócił po aresztowaniu został przewieziony do Cytadeli warszawskiej i osadzony w X pawilonie.

Pomniejszy fragment wspomnień Józefa Piłsudskiego daje opis pierwsze go dnia, spędzonego w celi więziennej.

Czytając ten opis widzimy, jak nie zwykły talent opisowy słowi w piórze Józefa Piłsudskiego.

Byłem więc już w Cytadeli. Rzućmy okiem na cele. Ciała była duża, ściany szare, łąle pobielone, podłoga ciemna cementowa. U wlezionej nisko położonego okna stał stół niesłychanie brudny, tak że pod warstwą kurzu, trudno było odmalować ślady drzewa, przed stołem skromny wiejski drewniany stołek, przy ścianie łóżko żelazne, którego części były wykrzywione i porzute do tego stopnia, że nie po doba było między doirzeć linij; proste, w kącie stały moje walizki. W pokoju kazi było stęchline w po-laczeniu z zaoachem, właściwym pokojom, dawno nieprzewietrzanym i zamieszkałym stale. Drzwi, drewniane również brudne, na których świeciły plamy białe, powstałe po odłupaniu z nich drzazgi.

Z korytarza dochodził do mnie szmer głosów i urwany śmiech — to żandarmi z dwu sąsiednich korytarzy skracali sobie nudę dozoruwaniamu powadką. Od czasu do czasu rozlegały się po korytarzu kroki przechodzących żandarmów i żołnierzy.

Odm to wszystko obejrzał i wśluchiwał się w szmery i dźwięki. dołatujące z korytarza i innych cel, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że gdzieś już widział coś podobnego.

Nie! Nie było to inne więzienie, stanowiąc nie! Było to coś związane z Litwą, bo mi się nagle przypomniały moje włości po tym kraju.

Nie chcąc sobie psuć wrażenia położyłem się na łóżku i zamyśliłem oczy. Po chwili zrozumiałem to dziwaczne skojarzenie wrażeń. Tak, pamiętałem dobrze! Kilka lat temu przedtem wypadło mi być w jednym z zapadłych katów Litwy. Spółkała mnie ulewa i zmokoty, zziębnięty kazałem furmanowi zatrzymać się w przydrożnej karczmie, która stała nieco odosobniona od niewielkiej wioseczki wśród lasu. Karczma była murowana i zdaje-ka wyglądała dość przyzwoicie. Lecz podjechałszy bliżej, spostrzegłem, że to tylko resztki dawnej świetności składały się na pozory przyzwoitości, w istocie była to ruderka. Tynk kawałami opadał ze ścian, tworząc rumowisko na zewnątrz i smutne, brudne plamy w murze, w dachu świeciły się dziury, szczyby w oknach składały się albo z kawałków szkła misternie

i dziwnie wklejonych, albo też nie istniały wcale.

We drzwiach spotkałem starego żyda, który mnie wprowadził do pokoju przeznaczanego dla „dur-ryców”.

Ten właśnie pokój, w którym widocznie nie było gości przedemną, był jakiegdyś kopią mojej celi w X Pawilonie. Brudny stół i podłoga, wykoszlawione łóżko, poszarpane i pobuane drzwi, nawet drewniana, brudna, napełniona piaskiem soliwaczka w kącie pokoju, wszystko, a szczególnie miły zapach zgniłizny, nasunęły mi tak żywo przed oczy karczmę litewską, widzianą kilka lat temu, że mi sobie przypomniał i rozmowę z gospodarzem karczmy, starym Ikiem o melancholijnem spojrzeniu zarzynaj-nej temw nożem kozy.

Taki Ilek miał powody być melancholijnym. Tak dobrze powodziło mu się dawniej. Karczma stała dawniej na drodze do Wilna. Przeciągały na siłę pańskie kolasy i ładne brvky szlacheckie i ładowne wozy chłopskie. Wszystko to zatrzymywało się przy karczmie Ika, ponaasalo tam, piło, jadło, nocowało. Dobrze były czasy.

A teraz? Teraz Ilek bankrutuje i niema czym nawet poprawić karczmy. Przeprowadził koleję i o parę mil postawili stację, do której droga do dalszych okolic wypadła niemię. Ilek musi bankrutować... Samowar jeszcze ma, już jego córka Sura go nastawia, zaraz go przyniesie, ale chleb jest tylko chłopski — razowy. Może Sura jeszcze znajdzie parę łai, ale ani mleka ani miasa już niema.

I Sura, młoda, tegą żydówka, niemyta, nieczyszczona od Bóg wie kiedy, z zaspaniem oczyma, w brudnej, zaszarpanej sznójnicy, nie-szczęśliwie zaplamiętym kaftaniku — Sura włożyła przedmiot dumy bankrutującej karczmy, samowar. Styłowy samowar. Pekaty, gotujący się z niesłychanym hałasem, iekiem i świstem, nieczyszczony ciekamiem od kilku lat, pokryty zielonemi plamami, zakapanym stearyną, z zakatartym, kapającym kranem i nierównymi uszkami.

Zgrzyt otwieranych drzwi przewrzał mi te myśli. Do celi wpadł z obiadem żołnierz posługacz. I ten był stylowym. Pociągał co chwile z przymyślnym złośliwym długim nosem, twarz i ręce miał jakiegoś nieokreślonego ziemskiego koloru. Ubranie, mundur i spodnie włożyły strzepami, a buty były wykrzywione i polatane. Postawił na stole obiad i z młną człowieką, spełniającego poważny obowiązek, wyjął z kieszeni od spodni cynową lżykę, która położył na stole.

Wspaniał! Miał przystem tak do-broduszną minę, że mi się nie zdobył na oburzenie i w myśli nazwałem go Sura. Swoją jednak drogą siadł do obiadu ze złością. Ta lżyka wyciągnięta z brudnej kieszeni zanoszonych spodni irytowała mnie.

— Masz ci bankrutująca karczmę — mrucnąłem z gniewem.

Ilek to już pokoleń, sędzając w tej dziurze, marzył o zbliżającym się jej bankructwie.

Co wróży gwiazdy na dzień 19 marca?

Nadaje się do odwiedzania przyjaciół



Wczesne godziny ranne zapowiadały się dodatnio pod względem aktywności myślowej, zainteresowań artystycznych i towarzyskich, nowych projektów i zamierzeń. Mogą nam przynieść pomoc przyjaciół, weselsze nastroje, kontakt z artystami lub muzykami.

Dodajmy, że po godz. 9-iej da się odczuć falę spotęgowanej aktywności przedsiębiorczości, a w czasie tym możemy osiągnąć powodzenie w stosunkach z wojskowymi, inżynierami, chemikami i przedstawicielami sportu.

Godz. 11-ta natomiast już gorzej się zapowiada i może nam przynieść nie-pokoje w związku z korespondencją, młodzieżą, podrózkami lub wydawnictwami.

Później jednakoż sytuacja ulegnie

zmianom na lepsze, a kolo godz. 16-iej zazwyczaj się zwiększona wrażliwość, nastrojowość połączona z chęcią poznania nowych wrażeń, zainteresowaniem muzyką i sztuką. Okres ten może nam przynieść niezwykle ideje i natchnienia.

Jest to odpowiednia pora do załatwiania spraw wymagających tajemnicy i mających pozostać w ukryciu. Dobry czas dla detektywów, a także i dla spełniania dzieł miłosierdzia i załatwiania wizyt w sanatoriach, szpitalach i miejscach izolacji wózkole.

Wieczór późniejszy obiecuje dodatnie wpływy ustalające i harmonizujące, dzięki czemu możemy osiągnąć porozumienie i poczynić kroki zapewniające nam powodzenie w przyszłości.

Dziecko dziś urodzone — ambicje, władze, dośk karyjne, przedświeb-cze — będzie poszukiwać przyrodę. Określenia te nie odnoszą się do rodzin z lat wcześniejszych.

RADJO WARSZAWSKIE

NIEDZIELA

9.45: Transm. fragm. dorocznego marszu Sulejów — Belweder.
10.05: Transmisja nabożeństwa z Poznania.
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.15: Poranek muzyczny, poświęco-ny uczczeniu imienia Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.
14.20: Koncert Reprez. Ork. „P. P.”
14.40: Pogadanka: „Jakie korzyści daje spożycie przetrzebi młaka”.
15: D. e. koncertu.
16.10: Program dla młodzieży ku czci Marszałka J. Piłsudskiego. 16.25: Płyty. 16.45: Przemówienie p. min. Ign. Matuzewskiego.
17: Koncert solistów.
18: Fragmenty z II-go aktu „Wyzwolenia”. 18.50: Płyty gramofonowe.
19.25: Muzyka lekka.
20.15: Transmisja I-czej części Uroczystego Przedstawienia z Teatru Wielkiego w Warszawie.
21.30: Utwory fortepianowe wykona Claudio Arrau.

22.15: Muzyka taneczna.

23: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.).
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty.
16.25: Lekcja Języka francuskiego 16.40: Odczyt: „Przyrost naturalny i dochód społeczny w Polsce”.
17: Utwory na 2 fortepiany. 17.40: Arle i pieśni w wyk. L. Szeretorowy.
18: Odczyt dla maturzystów: „Znaczenie dostępu do morza dla Polski w XV i XX wieku”. 18.25: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.30: W rubryce „Na widnokręgu”.
20: Transmisja z Opery Lwowskiej „Dor Carina” G. Verdiego. W przerwie 2-ej: Skrzynka pocztowa techniczna.
22.20: Muzyka taneczna

Nie pierwsza zbrodnia w Brzuchowicach

Tajemnica śmierci 12-letniej Józki Neuwerthówny

(Od specjalnego wysłannika naszego risma.)

Lwów. — Lusia Zarembianka padła ofiarą mordu seksualnego!

Taką też wysuwa obrona w procesie Gorgonowej, a twierdzenie, że opiera na faktach, że zwiłki dziewczynki zostały po śmierci zbiteczoszone.

Nie to jednak tylko przemawia. Zdaniem obrony, za faktem, że w willi Brzuchowickiej popełniono mord erotyczny.

Oto w trzy tygodnie później wla mano się do opuszczonej willi Zarembki i dziwnym zbiegiem okoliczności skradziono tylko bezwartościowe przedmioty, a stanowiące własność zmarłej — aparat fotograficzny, jej pamiętnik, sukienkę i płaszcz oraz jedną z se ledynowych koszul Gorgonowej. Wiele innych, cennych przedmiotów, znajdujących się w willi, a więc np. sreber stołowych, nie ruszono.

A teraz argument trzeci — podobnie zagadkowa śmierć 12-letniej dziewczynki córki robotnika lwowskiego Kazimierza Neuwertha, w marcu 1932 r., a więc w dzie sięć tygodni później na przedmie ściu Lwowa — Lewandówce.

Przypomnijmy jeden bardzo cha rakterystyczny szczegół:

W komunikacie policyjnym poda ne zostało, że Neuwerthówna... ule gła wypadkowi. Ot, poprostu!

chciała napić się wody i wyciąga jąc wiadro, przechyliła się przez o cembrowanie i wpadła do środka.

I jeszcze jedno — nim ta urzę dowa opinia została wydana wła dze skłoniłowały wszystkie pi sma lwowskie, podające szcze góły tej sprawy.

Jakżeż w istocie przedstawia się sprawę tej tajemniczej śmierci małej Józki Neuwerthówny!

Najcharakterystyczniejsze jest o powiadanie p. Michała Soluducha, właściciela małego drewnianego parterowego domku przy ul. Za cześnie nr. 12, na Lewandówce, gdzie właśnie w studni znaleziono zwiłki małej Józki.

— Było to rankiem dn. 10 mar ca zeszłego roku. Przyszła do mnie jedna z sąsiadek z kubłem po wodę. Spuściła wiadro w głąb stud ni i wyciągnęła je pełne mętnej wody.

To mnie zastanowiło, bowiem studnia moja, głęboka na 5 metrów i zewsząd osłonięta deskami stynie z czystej wody.

Wziąłem więc bosak i poczę tem grzebać po dnie. W pewnej chwili ostrze haka natrafiło na coś miękkiego. Pociągnąłem do góry i oto pod powierzchnią wody ukazała się biała twarz dziecka...

Michał Soluducha, średniego wzrostu, krępy mężczyzna opowia

da, że od niepamiętnych czasów nad studnią zbudowany był drewniany daszek szczelnie ją okrywa jący.

Ponadto studnia stoi w podwór zu, do którego wchodzi ciężka furtka zamykana kunsztownie aż na dwie zasuwki.

Szczegół bardzo charakterystycz ny. Dziewczynka zginęła z domu dn. 6 marca, zwiłki jej zaś znale ziono dopiero dn. 10 rano. Gdy je wydobyto z wody, nie znać było na nich opuchlizny, tak charaktery stycznej dla tobiełców...

I jeszcze jedno — na głowie dziewczynki znaleziono głęboką ranę, jak od ciecła. Taką samą, jak odkryto na głowie Lusii Zarembianki. Policja tłumaczyła to tem, że rana powstała od uderzenia o stryż kaniem blaszanego wiadra...

Oglądając studnię wydaje się to bardzo mało prawdopodobne. Tak oto w świetle faktów przed stawia się tajemnicza sprawa śmierci 12-letniej Józki Neuwerthówny, którą obrona Gorgonowej łączy z ponurą zagadką willi w Brzuchowicach.

Małpa jako sztukmistrz



Ze wszystkich zwierząt najwięcej zre zne są małpy. Naśladują one same z łatwością ruchy podpatrzone u człowieka i dlatego wycuczenie ich nie przedstawia wielkich trudności. Na zdjęciu widać jak to sprytnie sztuczki wykonywał w cyrku warszawskim sympan (odmiany małpy-Dżek, tak się nazywał), który zdechł niedawno wskutek przeziębienia si ena spacerze.



Studnia na Lewandówce, przedmieściu Lwowa, gdzie w swoim czasie znaleziono zwiłki 12-letniej Józki Neuwerthówny, zamordowanej podobnie, jak L. p. Zarembianka (do art. obok).

Most w zaświaty

Czy mogą go przebyć zwierzęta

Słynne stowarzyszenie psycholo giczne „Society for Psychical Research” w Londynie zajmowało się ostatnio kwestią, czy zwierzęta mogą mieć nadzmysłowe prze zycia, niedostępne naturze ludzkiej.

Ograniczono się do badań nad zwierzętami domowymi: koniem, psem i kotem.

Znane są przykłady faktów, kie dy to konie, jadące po gładkiej dro dze ploszyły się bez wyraźnej przyczyny, poczem okazywało się, że w tem właśnie miejscu popeł niono jakieś morderstwo, lub samo bójstwo. Prości ludzie mówili wów czas, że w tem miejscu „straszy” i że koń zobaczył ducha.

Dzisiejsza nauka tłumaczy te zja wiska na zasadzie t. zw. „psycho metrii”. Według tej teorii pewne czyny popełnione w afekcie, jak morderstwo, samobójstwo, czy na pad rabunkowy pozostawiają na nie znanym nam podłożu ślady podob ne do tych, jakie dźwięk zostawia na płycie gramofonowej. Śladów chometrii.

Niesamowity pogrzeb czarownicy

Straszliwa ciemnota na Rusi

Wypadek, żywo przypominają cy czasy ponurego średniowiecza, miał miejsce przed kilku dniami we wsi Nagryhuska na Rusi Przy karpackiej.

Oto w wiosce tej zmarła pewna staruszka, uchodząca powszechnie za „czarownicę”. Wieśniacy, w o bawie, iż duch zmarłej będzie nadal uprawiał „czary”, postanowili za pobiec temu niebezpieczeństwu przez wypędzenie „złego ducha” z trupa staruszki.

W tym celu do podeszwy lewej nogi zmarłej przybito gwoździem podkowe, a uszy zapchano czosn kiem. Po tych przygotowaniach musiała pewna młoda dziewczyna obciąć zwiłki czarownicy żelazną łopatą, aby w ten sposób wypędzić złego ducha ze zmarłej.

Gdy ceremonia ta została doko nana, zniszczono ową żelazną łopa tę; tudzież spalono wszystkie przedmioty, znajdujące się w poko ju zmarłej.

Zwiłki „czarownicy” pogrzeba no poza obrębem cmentarza.

Niebywałem tem zajęciem zain teresowała się policja, aresztując kilku przewodników tych niesamow itych praktyk.

Staną oni przed sądem za zbez czeszczenie zwłok.

Kobiety bieg naprzelaj



W Saint Cloud pod Paryżem odbył się przy licznych udziałach zawodniczek francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, bieg naprzelaj dla kobiet.

Nowi książęta Kościoła

mianowani na konsystorzu tajnym

Wczoraj w bazylice watykań skiej odbył się konsystorz publiczny w obecności 21 kardynałów, kor pus dyplomatyczny, patrycjat cyrnyjskiego i obrządkowego, tłumy wiernych.

W otoczeniu malowniczego or zaku do bazyliki przybył Ojciec św., miesiony na sedla gestatoria. Po przemówieniu adwokata konsy storjalnego w sprawie kanonizacji błogosławionego Fournet i po od powiedzi pierwszego sekretarza bawarów, Ojciec św. wręczył no wym kardynałom czerwone kape.

Uroczystość zakończyła się bło gosławieństwem apostolskim. Na stępnie nowi kardynałowie złożyli przysięgę przez prawo przysięgi i oddali uścisk braterski wszyst kim swym dostojnym towarzyszom, członkom Świętego Kolegium.

Uroczystość tę poprzedził t. zw. konsystorz tajny, odbył w dniu 13-ym b. m., a różniący się tem od publicznego, że w tajnym uczestni czą wyłącznie kardynałowie pod przewodnictwem Papieża.

O godzinie 9 m. 30 Pius XI przy odziany w białą sutannę, purpuro wa pelerynę i t. zw. „falda”, czy płaszcz z długim trenem, w stule, która mu włożył na ramiona kar dynał Aćdau, wkroczył do sali konsystorza w otoczeniu gwardji szlacheckiej i dygnitarzy duchow nych i świeckich.

Zasiedliży na tronie Ojciec św. i ty wygłaszał obrzędowe: „Adiu mus!” (Jesteśmy obecni!). Wó wczas prefekt ceremoniału zarzą dza: „Extra omnes!” (Wyjdźcie wszyscy!). Na rozkaz ten wszy scy z wyjątkiem kardynałów o puszczają salę.

Tegoroczny konsystorz rozpo częł się od zatwierdzenia kanoni zacji błogosławionego Andrzeja Huberta Fournet, poczem Pius XI wygłosił obszernie przemówienie, poświęcone wypadkom, zaszłym od ostatniego konsystorza w roku

1930-ym. Wśród zdarzeń pożalowania gó dnych dostojny Mówca wylicza międzynarodowe przesilenie eko nomiczne oraz nieustający szereg brońi, zdarzeniem zaś radosnem będzie obchód roku świętego.

Następnie ogłasza nazwiska no wianowanych kardynałów w liczbie ośmiu, oraz kanclerza Ko ścioła, która to godność otrzymał kardynał Pius Boggiati.

Na tem konsystorz się zakończył. Ojciec święty w otoczeniu świty przeszedł do swych aparta mentów prywatnych.

Co się lepiej opłaca

Jak donosi amerykańska prasa fa celiowa „Eastman Kodak Company” zawiesiło ostatnio wydawnictwo włas nego czasopisma reklamowego. Ustało no bowiem, iż każde tysiąc sztuk tego czasopisma kosztowało firmę 50 dola rów. Tymczasem koszt zapoznania ty siąca osób z takim samym materiałem reklamowym — zawierało to cza sopismo, za pośrednictwem ogłoszeń pomieszczonych w gazetach i periody kach, wynosiło tylko 2 — 3 dolarów.

Kobiety o sprawie Gorgonowej

Trzy grupy zagadnień

Warszawa, 18.III. Opowiadano w tych dniach o kimś, kto dostał się pod tramwaj, gdyż, przechodząc przez jezdnię, czytał sprawozdanie z procesu Gor gonowej.

Czy to prawda, czy anegdota — jest w każdym razie miara tego za interesowania, jakie wzbudza spra wa.

Warszawę do pewnego stopnia ogarnęła psychoza — dyskusja o

Gorgonowej toczy się na wszyst kich piętach. w salonach i w ma giach. Być może, że zacieklność tych, którzy uznają podadną za winną, nie jest tak potworna, jak to było we Lwowie; bądź co bądź Warszawa tylko zdaleka i z dru giej reki dowiadywała się o zbro dni i szczegółach procesu — nie mniej jednakże i tu powstają obo zy „za i przeciw”, rodzą się na bruku prokuratury i obrońcy...

Najwięcej i najgoręcej mówi się o Gorgonowej w zbiorowiskach ko biących, pracowniach, biurach, klu bach, skupiających kobiety. I trzeba — nie bez przyczyn — stwier dzić, że sądy kobiet są nacechowa ne jednostronnością, subiektywiz mem, wrażliwością... Ze mówi się „zabiła” lub „nie zabiła” tylko na podstawie osobistych przeświad czeń, jakichś natchnień niewiado mo skąd płynącej intuicji — słowem nierzeczowo, nierozsadnie, a przez to niesprawiedliwie. Nie wa ży się poszukać faktów, idzie się za supozycjami, za możliwościami, za urojeniami...

Intuicja kobieca jest rzeczą wprawdzie niezmiernie cenna i ma w dziejach ludzkości znaczenie wiel kich natchnień — ale nigdy w wa runkach zbiorowego szaleń, jakim jest przesycona atmosfera dokoła sprawy Gorgonowej.

Deklarując się zgóry do obozu oskarżycielskiego lub obrończego Rity Gorgonowej, w ciasnej zacieklności pomijają często dyskusjanki mnóstwo bardzo istotnych i sensacyj nych momentów, towarzyszących całej tej sprawie.

Bez względu na to, czy Rita Gor gonowa okaże się winna czy nie winna, bez względu na wyrok, jaki wyda sąd przysięgłych — ważniej sze może i głębsze, niż jednorazo we zadośćuczynienie sprawiedliwo ści przez ukaranie mordercy nie szczęśliwej dziewczyny, jest zde maszczanie potwornych okolicz ności w życiu rodziny i domu, w którym dokonano mordu — dalej

odbywało się śledztwo i oba do tychczasowe przewody sądowe, wreszcie stosunku społeczeństwa do oskarżonej w toku sprawy.

Trzeba jasnego światła prawdy na te trzy grupy zagadnień, ściśle związanych ze „sprawą Gorgono wej”!

Trzeba powiedzieć bez ogródek, że taki dom i takie stosunki rodzin ne, jak w domu Zarembki, nie są — niestety — czerną wyjątkowo! Ze są to nie ogniska domowe, lecz roz sadniki zarazy, że zaraza ta idzie od głowy i zaczyna się od szanow nego starszego pana i zacnego oja ca, który prowadzi życie wyzbyte go ze skrupułów rozpustnika.

Drugie zagadnienie — to sposób przeprowadzenia śledztwa i niesły chany wręcz ton, używany pod czas procesu, urągający przecie tnym pojęciom o kulturze i humani taryzmie...

A nazwewnątrz sali sądowej i naokoło sprawy rozszalały potok psy chozy, niepozytalna nienawiść do oskarżonej, o której jeszcze sąd nie wydał wyroku... To są objawy, któ re należy również przeświecić i które mają swoje głębokie znacze nie społeczne, bez względu na to, czy fala nienawiści przeciw Gor gonowej zatrumfuje, czy nie, w wy roku sądowym. Straszliwie niski poziom kultury przemawia w tej po stawie społeczeństwa i może być ostrzeżeniem...

W dniach ostatnich w różnych środowiskach kobiecych Warszawy podnoszone projekty jakiegoś zbiorowego wystąpienia z przeciw działaniem tej psychozie opinii.

Mówiono: „trzeba bronić Gorgo nowej”, mówiono: „Trzeba zapro testować przeciw krzywdzeniu ko biety”, mówiono: „Trzeba przeciw stawiać się opętaniu kumoszek i po kazać, że nie wszystkie kobiety są ogarnięte bezrozumną pasją, że nie wszystkie zatraciły poczucie od powiedzialności i miary tego, co ludz kie, co ludzkie”.

W poważnych kołach kobiecych Warszawy zaplanowano na 18. III

Piechotą do Rzymu



W tych dniach z Wiednia z ramienia jednej z organizacji społecznych wy ruszyło do Rzymu dwu piechurów, którzy mają wręczyć akt hołdowniczy Papieżowi z racji otwarcia Roku Jubileuszowego. Na zdjęciu umundurowa ni wysłannicy na chwilę przed wyruszeniem do wymarszowego 2 tys. km.

